

# Kształtowanie „człowieczeństwa”

## Jak szkoła przygotowuje do życia społecznego?

**Anna Godzińska, doktorantka na Wydziale Filologicznym US, nauczycielka języka polskiego i historii w Szkole Podstawowej nr 53 im. Fryderyka Chopina w Szczecinie**

Dziś nauczycielom/nauczycielkom coraz częściej przypomina się o funkcji wychowawczej szkoły. Społeczeństwo, opinia publiczna, media przy każdej nadarzającej się okazji wspominają o roli szkoły jako miejsca, które wychowuje i kształtuje dzieci oraz młodzież. To ona często obciążana jest odpowiedzialnością za złe zachowanie młodych ludzi. Wydaje się, że w powszechnej świadomości to właśnie my, pedagodzy i pedagożki, tworzymy niejako nowe pokolenia, kształtujemy, wychowujemy. W czasach, gdy wszyscy dookoła zauważają upadek moralny, brak wartości, zanik relacji międzyludzkich, trzeba znaleźć winnego tej sytuacji. Bardzo często winna jest właśnie szkoła.

Warto jednak wspomnieć, że szkoła ma wspomagać wychowanie – nie jest to jej główne zadanie. Dziecko, przekraczając próg naszej placówki, nie jest czystą kartą, którą mamy zapisać. Dostajemy osobę częściowo ukształtowaną przez dom oraz środowisko, w którym dorasta. Jednocześnie należy pamiętać, iż w momencie rozpoczęcia edukacji przez ucznia/uczennicę, szkoła staje się dla niego/niej miejscem, w którym (poza zdobywaniem wiedzy i umiejętności) będzie się rozwijać psychicznie, społecznie i emocjonalnie. Jako

nauczyciele różnych przedmiotów i wychowawcy jesteśmy zobowiązani stać na straży tego dorastania.

### Trochę teorii...

Warto zastanowić się, czym jest wychowanie i jak je rozumieć w przestrzeni szkolnej. Pierwszym polskim słownikiem, który notuje hasło „wychować”, jest *Słownik języka polskiego* S. B. Lindego (Lwów 1860, t. 6, s. 461). „Wychować” ma tutaj dwa znaczenia: 1. „wyżywić aż do wzrostu”, „odchowić”, „wykarmić, wyżywić, dać dostateczne wyżywienie”; 2. „wychowywać młodego człowieka, wychowanie, ćwiczenie i naukę mu dawać, kształtować go na człowieka”. Nas interesuje drugi punkt, który bezpośrednio odnosi się do człowieczeństwa i formowania określonych – można rzec „ludzkich” – cech. Współcześnie termin ten rozumie się właśnie bardziej w kategoriach relacji, wzajemnego oddziaływania. To „całokształt procesów i oddziaływań zachodzących w toku wzajemnych relacji między dwiema osobami, pomagających im rozwijać własne człowieczeństwo”, „dialog między osobami” (Milerski B., Śliwerski B., *Leksykon PWN: Pedagogika*, Warszawa 2000, s. 274). Badacze podkreślają tutaj równość między wychowankiem i wychowawcą, którzy oddziałują na siebie wzajemnie. Relacja ta powinna być zbudowana na takich podstawach, jak zaufanie, wolność czy empatia.

Ciekawie na tym tle wypada rozumienie wychowania w kontekście antypedagogiki. Autorzy z tego kręgu terminowi „wychowanie” nadają zdecydowanie negatywną konotację – kojarzącą się przede wszystkim z tresurą. Proponują mówić o „przyjaźni z dziećmi” oraz „nowej relacji”. Nowa terminologia ma nieść ze sobą oczywiście nowy sposób kontaktu z dziećmi.

Nie ma więc wątpliwości, że według współczesnych standardów naszym zadaniem – jako wychowawców i wychowawczyń – jest przede wszystkim zbudowanie dobrych relacji z uczniami i uczennicami, a następnie na tej bazie kształtowanie u dzieci „człowieczeństwa” i wszystkich cech, które są z nim kojarzone.

## Co z praktyką?

Nie da się ukryć, że wspomaganie w wychowaniu dzisiaj jest trudne z wielu powodów. Po pierwsze zalewa nas ogromna liczba szkół i poglądów dotyczących tego, jak wychowywać. Z jednej strony znajdzie się skrajna opinia o stawianiu przede wszystkim na dyscyplinę. Zwolennicy i zwolenniczki drugiej skrajności będą przekonywać nas o równości i partnerstwie między nami a uczniami/uczennicami. Następnym istotnym elementem powodującym trudności, są czasy, w których żyjemy. Relacje społeczne, związki między ludźmi straciły na znaczeniu. Kontakt bezpośredni został zastąpiony kontaktem przez telefon czy komputer. Trudniej jest więc zbudować bliską więź z uczniem/uczennicą, a także stworzyć atmosferę zaufania w grupie klasowej. Kolejną trudność stanowi dość często spotykane stanowisko rodziców, którzy oczekują od nauczycieli wyłączności w wychowaniu ich dziecka, skupieniu się tylko na nim. Ostatnią kwestią jest coraz większa liczba dzieci z różnego rodzaju problemami psychicznymi, społecznymi czy emocjonalnymi. Mam tu na myśli nie tylko uczniów z nadpobudliwością psychoruchową, ale i innymi schorzeniami, dysfunkcjami.

Jak więc, w kontekście tych wszystkich przeszkód, wychowywać? Jaką przyjąć drogę? Jak sprostać oczekiwaniom płynącym z tak wielu stron? Kluczowa wydaje się być tutaj znajomość klasy, w której uczymy. Podstawowe informacje dotyczące sytuacji domowo-rodzinnej dzieci, obserwacje ich zachowania w grupie oraz zajęcia przybliżające nam ich role w klasie, pozwolą nam wybrać właściwą drogę, którą będziemy podążać wraz ze swoimi wychowankami.

Wychowanie w szkole kojarzy się przede wszystkim z godziną wychowawczą. Spotykanie się raz w tygodniu przez czterdzieści pięć minut z trzydziścioro dziećmi na pewno nie przyniesie zamierzonego efektu. Doskonale wiemy, że wychowywanie odbywa się na każdej lekcji. Dla mnie idealnym momentem są lekcje języka polskiego – zajęcia z tego przedmiotu, jak chyba żadne inne, pozwalają na rozmowę o wartościach, wyborach, emocjach. To tutaj uczniowie i uczennice mogą oceniać postępowanie postaci literackich, porównać je do swojej codzienności. Wywieranie wpływów wychowawczych nie jest w tym wypadku jawne, ale zapewne skuteczne. Dzieci bowiem same dochodzą do pewnych wniosków, konkluzji, odnoszą się do własnego doświadczenia, czerpią z własnego życia. Śledząc teksty literackie w podręczniku oraz lektury szkolne, łatwo zauważyć, iż mogą być one podstawą i pomocą do kształtowania właściwych postaw u uczniów. Dzieci postawione są wobec takich zagadnień, jak: tolerancja, wartości, przyjaźń, pomoc, które dziś wydają się kluczowe w kształtowaniu właściwych postaw.

## Uczeń też człowiek

Powyższy śródtytuł jest oczywiście użyty w formie żartobliwej. Ma się jednak przede wszystkim odnieść do kategorii człowieczeństwa – zwrotu, którego użyłam już kilkakrotnie. Rozumiem go jako zbiór pozytywnych cech typowych dla

gatunku ludzkiego. Znajdą się tu więc: empatia, dobro, dbanie o innych, współczucie, tolerancja, akceptacja inności, chęć niesienia pomocy, altruizm, kultura osobista itp. Przyznam, że stanowią one dla mnie podstawę w pracy wychowawczej. Moim marzeniem i celem jest takie wpływanie na dzieci, by każde z nich wyposażyć w zestaw takich właśnie wartości. Pozwoli on stać się im dobrymi ludźmi, a to jest najwyższym celem wychowania – zarówno przez szkołę, jak i rodziców.

Jednym z priorytetów MEN-u na rok szkolny 2014/2015 – a jedynym dotyczącym wychowania – jest bezpieczeństwo w szkole. „Przemoc w szkole jest faktem. Mówią o tym zarówno badania MEN-u, jak i Najwyższej Izby Kontroli. Często nauczyciele nie bardzo chcą na ten temat rozmawiać, bo mają małe zewnętrzne wsparcie lub nie mają go w ogóle” – zauważyła minister Joanna Kluzik-Rostkowska. Dlatego – jak zaznaczyła – ważnym zadaniem ministerstwa edukacji na najbliższe miesiące będzie przygotowanie solidnego pakietu wsparcia dla nauczycieli. Zapowiedziała też uruchomienie infolinii dotyczącej kwestii przemocy w szkołach. Jest to na pewno dobra wiadomość dla wychowawców oraz przedmiotowców, ale nie da się ukryć, że interesuje nas przede wszystkim zapobieganie przejawom agresji, niedopuszczaniem do takich zachowań na terenie szkoły. I znów mogę w swoich rozważaniach powrócić do trzonu wychowania, czyli kształtowania człowieczeństwa. Czy osoba empatyczna i współczująca jest agresywna? Jedno zdecydowanie wyklucza drugie. Walka z agresją to nie tylko kara, ale przede wszystkim kształtowanie wśród uczniów i uczennic odpowiednich postaw i reakcji.

Wydaje mi się, że idealnym momentem na taką działalność jest czas szkoły podstawowej. Dzieci w tym wieku są jeszcze dość plastyczne, a autorytet nauczyciela/nauczycielki na tyle silny, by oddziaływać na poglądy podopiecznych. Jako nauczycielka języka polskiego i historii doskonale widzę, jak łatwo uczniowie/uczennice wyciągają wnioski dotyczące złego zachowania postaci literackich czy historycznych. Odpowiednio nakierowana dyskusja może odprowadzić do interesujących wniosków na temat relacji z innymi. Dzieci w tym wieku łatwo utożsamiają się z fikcyjnymi bohaterami, co może pozwolić im zrozumieć, jak łatwo stać się kimś wykluczonym, odrzuconym.

## Wychowany znaczy dobry

Jeżeli więc wychowanie potraktujemy jako proces, w którym w dość równej, przyjaznej relacji z naszymi podopiecznymi chcemy osiągnąć jakiś cel, to efektem tym najogólniej rzecz biorąc będzie ukształtowanie uczniów i uczennic na dobrych ludzi. Dobrych, czyli empatycznych, współczujących, altruistycznych, kulturalnych. Wydaje się, że to właśnie dziś, gdy relacje między ludźmi są bardzo powierzchowne, pozbawione głębi, kompetencje społeczne są najwyższej cenionymi, bo niezwykle rzadkimi. Taką drogę powinna przyjąć współczesna, by kolejne pokolenia nie były jedynie swego rodzaju robotami pozbawionymi uczuć, przepiętymi do tabletów i smartfonów.